

Piotr Kulas

Wyższa Szkoła Biznesu w Dąbrowie Górniczej

Nasze narracje regionalne

Abstract: The main purpose of this article is to show how did the people interviewed during the SPHERE project describe their experience of social change. The author tried to comment on the key elements that appear in their narratives. He focused mainly on human reflection on working career, regional identity and social change, which are the results of the transformation that started in 1989 by the collapse of the former political system. But the overall policy and social processes taking place in Poland since then, are here only the background for individual stories. These stories reveal the attitudes towards things of a great importance to the interviewees.

Key words: narrative, identity, region, place, political transformation.

Niniejszy szkic zawiera wstępne wyniki analizy narracji, zebranych w trakcie wywiadów pogłębionych i zogniskowanych dyskusji grupowych, przeprowadzonych w ramach projektu SPHERE. Tematyka, na której koncentrują się narracje, wiąże się ściśle z celami projektu, omawianymi wcześniej przez K. Wódz, K. Łęckiego, M. Witkowskiego, i obejmuje takie wymiary, jak: tożsamość, praca, miejsce i region, które jako elementy znaczące pojawiają się w sztuce, zwłaszcza w literaturze i filmie, a także w rozmowach z osobami, z którymi przeprowadzono wywiady. Szkic ten jest poświęcony wyłącznie fragmentom wybranym z wypowiedzi osób badanych. Film i literatura, potraktowane jako szczególne artystyczne przejawy narracji na wymienione tematy, zostały opracowane w artykule Pawła Ćwikły i Krzysztofa Łęckiego.

Narracje przyjmują w kulturze różne formy ekspresji i potraktowane zostały na użytek tych badań nie tylko jako przykład ekspresji artystycznej. Narracje to wszystkie formy reprezentacji ludzkiego doświadczenia, gdzie na całość kultury składają się obok kultury artystycznej (sztuki) również opowieści ustne i pisemne, w tym m.in. wypowiedzi respondentów, które pomagają uporządkować im włas-

ne doświadczenia i nadają sens ich życiu. Po pierwsze dlatego, że to dzięki nim ludzie, którzy doświadczają zmiany historycznej oraz przemian lokalnej i regionalnej tożsamości, starają się wyrazić to, co myślą i czują. Po drugie, narracje zebrane w ramach badań są wyrazem ludzkiego doświadczenia również w tym sensie, że nadają kształt ludzkiemu życiu, pomagają je uporządkować, a w efekcie tworzą rzeczywistość społeczną.

Narracje, które rozumiane są w tym wypadku jako opowiadanie historii (literackich, filmowych czy opowieści przekazywanych ustnie) rzadko mają indywidualne źródła. Przeważnie są wariantami szerszych, społecznych opowieści. Wśród nich ludzie wychowują się, to właśnie ich uczą się w trakcie własnego życia. Badacze, którzy zajmują się tą problematyką, przekonują, że rzeczywistość społeczna to skonstruowany przez ludzi świat. Lecz nie jest to świat konstruowany w sposób dowolny i przypadkowy; przedmiotem ludzkich opowieści jest rzeczywistość, jaka ich otacza. Zastanawiające jest czasem mimo wszystko to, dlaczego ludzie właśnie w ten sposób o sobie opowiadają, dlaczego określone elementy rzeczywistości są dla nich ważne i sensowne. Pytania o źródło sensu i rozumienia leżą właśnie u podstaw myślenia narracyjnego. Czasem łatwo na to pytanie odpowiedzieć, jak chociażby wtedy, gdy problemem staje się praca, której kiedyś było pod dostatkiem, a której teraz często brakuje. Innym razem odkrywanie źródeł wspólnych opowieści staje się problemem samym w sobie.

A zatem narracje to część wspólnych opowieści wielu ludzi. W tych opowieściach można wyodrębnić podobne elementy znaczące: wspólne struktury mówienia o swoim doświadczeniu, jednakowy sens nadawany przeżyciom przez aktorów. I tu ważna uwaga: w wywiadach zebranych w ramach projektu SPHERE respondenci podobnie ujmują swoje doświadczenia nie tylko wtedy, kiedy mówią o czasie minionym, czasie, któremu często towarzyszy nostalgia za dawnymi formami życia, których już nie ma. Respondenci mówią podobnie także o czasie zmiany i czasach współczesnych. Być może oznacza to, że nawet w sytuacji zmiany, z którą muszą radzić sobie już indywidualnie, zdołali stworzyć wspólne opowieści, dzięki którym łatwiej im dzisiaj się odnaleźć.

Respondenci nie są jednak najczęściej ekspertami (oprócz oczywiście grupy eksperckiej, z którą przeprowadzono badania fokusowe), ale zwyczajnymi ludźmi. Pomimo to w ich opowieściach, nawet jeśli nie mówią o czymś wprost, można znaleźć odniesienia do prawie wszystkich tematów związanych z transformacją, zwłaszcza z kosztami, jakie spowodowała. A zatem mówią o pracy, stabilnej i pewnej, którą stracili, i niektórym nawet dzisiaj z trudem udaje się z tym pogodzić, bo „praca zawsze była”. Mówią o niszczących budynkach dawnych zakładów, których byli pracownikami, i coraz bardziej zdegradowanej przestrzeni, o którą nikt dziś nie dba. Mówią o upadku dawnych zachowań (na Śląsku nazywa się to etosem). Mówią wreszcie o upadku dawnych wspólnot, społeczności, które dzieliły ze sobą nie tylko trud pracy, ale też czas wolny. Czasem potrafią jednak zdystansować się do przeszłości, spojrzeć na tamtą rzeczywistość realniej.

Czy jest coś, co łączy elementy tych opowieści? Otóż wyraźnie widać, że kryje się za tym jakieś, nostalgiczne w sumie, poczucie utraty pewnego ładu, gdzie

wszystko miało swoje stałe miejsce. Tęsknota za światem, który był o wiele bardziej przewidywalny niż świat dzisiejszy: czasem można odnieść wrażenie, że ma on charakter bardziej wyobrażony niż miniony i zapamiętany. Dlatego w tych opowieściach jest często wiele przesady wynikłej stąd, że ludzie wzmacniają się nawzajem w tym narzekaniu na współczesność. Zatem idealizują, a nawet mitologizują przeszłość, która nabiera cech niemalże autarkicznych. Ten fakt należy mieć na uwadze, analizując wypowiedzi respondentów; w przeciwnym wypadku można byłoby łatwo dać się uwieść wizji, jaką oferują w swych narracjach.

W każdym razie jednym z najważniejszych elementów tego minionego ładu jest praca. W wypowiedziach pojawia się często motyw, który świadczy o tym, że nie była ona dawniej problemem, ponieważ w opinii badanych było jej pod dostatkiem. Niektóre wypowiedzi łamią trochę ten idylliczny obraz przeszłości, ludzi, pochodzących z odmiennych kultur, żyjących w zupełnej zgodzie. Mówią o tym zwłaszcza osoby napływowe, które pracowały wśród górników pochodzenia śląskiego. Kultura miała duże znaczenie i — co wiadomo z wielu badań przeprowadzonych wśród górników — odgrywała ważną rolę w zakładach pracy, zwłaszcza w kopalniach. Kultura różniła wtedy ludzi; z biegiem czasu jednak te różnice się zacierały. W wielu miejscach nadal mają znaczenie, choć nie tak duże jak kiedyś.

Mitologizacja przeszłości jest obserwowalna zwłaszcza na Śląsku. Być może to właśnie z tego powodu transformacja przebiegała tu z większymi oporami, była trudniejsza niż w Zagłębiu, gdzie na kulturę nie składa się aż tyle mitów zawartych w twórczości filmowej i literackiej. Być może na Śląsku silniejsza była obawa, że zmiana systemowa i likwidacja ciężkiego przemysłu doprowadzą do upadku dawnego etosu związanego z ciężką pracą. Zawody usługowe mniej nadają się na pas transmisyjny mitu etosu ciężkiej pracy, choć wcale go przecież nie wykluczają.

Etos i praca

Mimo to właśnie na Śląsku daje się zauważyć pewien element łączący ludzi bez względu na wykształcenie i rodzaj wykonywanego zawodu: etos pracy, który wydaje się ważniejszy od klasowych różnic i podziałów. Choć, zdaniem respondentów, zaczyna on tracić współcześnie swoje dawne znaczenie. Warto jednak zauważyć, że choć respondenci (i to zarówno eksperci, jak i zwyczajni ludzie) są wyraźnie zgodni, kiedy stawiają diagnozy na temat upadku dawnego etosu, to trochę inaczej rozkładają akcenty starając się wyjaśnić i podać przyczyny, które do tego doprowadziły. Zresztą eksperci, często intelektualiści, wydają się przeceniać znaczenie tego etosu i wiązać z nim chyba zbyt duże nadzieje. W każdym razie narracje o upadku dawnego znaczenia pracy niemal w każdym wypadku zaczynają się podobnie:

Powiem jedną rzecz, której nie mogę sobie podarować, że dopuściłem, że pozwoliłem, jako mieszkaniec tego regionu, nie Ślązak, to, że został złamany tutaj czy zniszczony zupełnie etos pracy.

A.Ch., m, EIII

Co ciekawe, ten etos pracy jest wciąż ważny i mimo transformacji systemowej i zmiany struktury produkcji niekoniecznie musi przeminąć. Dlatego tak ważne staje się jego podtrzymanie. Zdaniem respondentów, problem polega na tym, że w zmieniającym się pejzażu przemysłowym, w którym kopalnia czy huta nie jest już kojarzona z najważniejszym miejscem pracy, zaczyna brakować pewnego społecznego kontekstu, dzięki któremu można byłoby go rozwijać. Zresztą, warto dodać, że etos ten zobowiązywał do określonego zachowania również poza samym miejscem pracy, i z tego powodu, zdaniem respondentów, często funkcjonował jako element, który zapewniał ład i porządek w całych dzielnicach, nie tylko w kopalni czy hucie. Jak dodaje ekspert:

To w mojej ocenie jest największa tragedia Śląska i od tego się tak naprawdę to wszystko zaczyna. Połamano nam kręgosłupy, jeżeli chodzi o klasę robotniczą, jeżeli chodzi o ludzi, którzy odpowiadali za swoje zakłady pracy, którzy czuli się gospodarzami tych zakładów pracy, którzy w tych zakładach pracy budowali całe swoje życie. Śląsk jest jednym z nielicznych regionów albo, żeby nie powiedzieć, jedynym w Polsce, gdzie zakład pracy to nie tylko miejsce, w którym się zarabia pieniądze. Zakład pracy to miejsce, w którym się odpoczywa, uprawia sport, rozmawia, spotyka, działki...

A.Ch., m, EIII

Respondenci nieustannie wracają do tego w swoich opowieściach:

Ja wielokrotnie w dyskusjach właśnie politycznych przypominam, że zakład pracy to nie jest tylko miejsce, do którego się przychodzi i zarabia pieniądze. To jest coś więcej. To pokazał Śląsk.

A.Ch., m, EIII

Ten motyw wychowania przez pracę, zawiązywanych dzięki niej więzi społecznych, ładu i porządku dla całej społeczności pojawia się zresztą wielokrotnie, zarówno w wypowiedziach ekspertów, jak i zwykłych ludzi. Nie tylko zresztą na Śląsku. Dla Ślązaków etos pracy od razu bywa opatrywany przymiotnikiem śląski, ponieważ są oni przekonani, że wyróżnia on ich na tle innych ludzi. Jednak mieszkańcy Zagłębia również podkreślają znaczenie pracy i związanego z nim etosu. Z ich wypowiedzi można jednak wywnioskować, że praca i szacunek dla niej odgrywały podobną rolę, jak na Śląsku. Choć sam etos być może miał mniejsze znaczenie w kontekście tożsamości kulturalnej, a większe z racji rodzaju pracy czy wykonywanego zawodu. Innymi słowy: etos pracy w Zagłębiu był raczej związany z samą pracą, a nie jak na Śląsku, gdzie można go postrzegać jako trwały i nieustannie podtrzymywany element śląskiej tożsamości. W tym kontekście nie dziwi powoływanie się właśnie w Zagłębiu na lewicowe tradycje, które wiążą ten

etos raczej ze spadkiem znaczenia kultury robotniczej niż brakiem zakorzenienia w kulturze regionalnej.

* * *

Jednak nawet na Śląsku, jak zauważa cytowany już ekspert, po 1989 roku nastąpił wyraźny upadek tego etosu w wyniku zmiany mentalności mieszkańców i rozpadu poczucia solidarności. Można z tego wyciągnąć wniosek, że nie należy tego etosu postrzegać tylko w kategoriach etnicznych, ale trochę szerzej — jako zjawisko trwale związane z wielkim środowiskiem przemysłowym, w którym podkreśla się wartość codziennego wysiłku, ciężka praca nabiera szczególnie dużego znaczenia dla całej społeczności.

Ta kultura Śląska tak naprawdę została zdominowana przez pieniądź. Pieniądź stał się podmiotem jakichkolwiek zmian w tym kraju do 89 roku. [...] Dzisiaj, po tych zmianach, człowiek jest przedmiotem, człowiek jest tylko po prostu do tego, żeby naprawić, zarobić, wyłożyć, pomóc. I to, co mnie osobiście — jeszcze raz podkreślam: nie jestem Ślązakiem, ale nauczono mnie właśnie tej pokory, nauczono mnie tego etosu pracy, nauczono mnie poszanowania właśnie tego familoka, w którym przez wiele lat mieszkałem [...] *Ale mówię, że największą tragedią, z mojego punktu widzenia, Śląska to jest właśnie zniszczenie etosu pracy regionu, w którym ten etos pracy był niepowtarzalny, żeby nawet nie powiedzieć: jedyne.*

A.Ch., m, EIII

Zdaniem innego respondenta, upadek etosu pracy rozpoczął się o wiele wcześniej przed nadejściem transformacji systemowej. Choć zmiany, jakie miały miejsce od 1989 roku, tylko wzmocniły wcześniejsze tendencje. Co ciekawe, na 1989 rok powołują się najczęściej ludzie wykształceni, o ambicjach intelektualnych, którzy starają się uogólnić swoje doświadczenia w jakąś szerszą opowieść. Ludzie gorzej wykształceni, zwykli pracownicy myślą o transformacji w sposób bardziej konkretny, przez pryzmat własnych doświadczeń związanych z zamykaniem zakładów pracy, czasem z utratą pracy.

Główna przyczyna upadku mitycznego etosu nie wynikała wcale, zdaniem eksperta, z maksymalizacji zysku, ale przede wszystkim z braku właściwej organizacji i zarządzania. Co jednak chyba ważniejsze, w przytoczonej dalej wypowiedzi wskazany został czynnik, który przesądził, zdaniem respondenta, o upadku znaczenia samej pracy i wynikających z niej więzi społecznych. Ta teza jest bardzo ciekawa. Otóż klasa robotnicza w systemie kapitalistycznym miała wyraźne poczucie odrębności wobec właścicieli kopalni, które w okresie realnego socjalizmu było jej stopniowo odbierane. Innymi słowy: mimo uprzywilejowanego stosunku władzy do przemysłu ciężkiego i górnictwa robotnicy tracili poczucie, że tworzą osobną grupę z wyraźnym etosem pracy. Ekspert sugeruje, że co prawda siła robocza była ważna dla socjalistycznej władzy, ale jednocześnie władza starała się akcentować znaczenie samego zawodu, oddzielając go od kulturowego (śląskiego) podłoża, co

zapoczątkowało upadek tego etosu. Tymczasem etos pracy na Śląsku ma pierwszorzędne znaczenie kulturowe w tym sensie, że nie można go oddzielać od tej kultury. Ta opinia nie dziwi jednak, jeśli się pamięta, że ekspert ten występuje na co dzień jako zdeklarowany rzecznik silnej śląskiej tożsamości, a nawet autonomii Śląska. W związku z czym respondenta mniej interesują elementy etosu pracy niezwiązane ze śląską kulturą, która — jego zdaniem — jest wyraźnie odrębna od innych.

No tu nam się szereg problemów kumuluje. Ja się zgodzę z tą diagnozą — to znaczy ten upadek etosu pracy jest niewątpliwym faktem, ale ja bym korzeni tego zjawiska nie upatrywał w ostatnich dwudziestu latach, ale dokładnie w tych poprzednich kilkudziesięciu. Jakby dążenie do zysku, jego maksymalizacji to jest zupełnie naturalny mechanizm, który funkcjonuje w społeczeństwie: kapitalistycznym, przemysłowym, jakkolwiek byśmy go nie nazwali. I to, że powstało taki model relacji między zakładem a robotnikiem w jakimś stopniu też wynikało z dążenia do zysku, bo to nie w PRL-u zaczęto ustalać te wszystkie okołozakładowe udogodnienia dla pracowników, tylko w czasach jeszcze jak najbardziej kapitalistycznych, kiedy ci wielcy inwestorzy Donnersmarckowie, Szawgocze, oni musieli trzymać tę wykwalifikowaną siłę roboczą. Tam gdzieś w Polsce ludzie sobie wyobrażają, że górnik to jest ten, co tylko tam dłubie i potrzebuje tylko siły mięśni, ale górnik to był robotnik wykwalifikowany, no i wiadomo — była konkurencja: Zagłębie Ruhry, wyższe pensje, które tam można było zaoferować. Ludzie stąd byli skłonni emigrować na Zachód, czymś ich trzeba było zatrzymać. Oczywiście — możemy też się domyślać jakichś indywidualnych motywacji — Szawgocze to byli gorliwi katolicy, a i zapewne mieli też takie społeczne czy socjalne zacięcie, jakoś poczuli się do jakiegoś moralnego obowiązku opieki nad tymi swoimi pracownikami, no niemniej jednak bez pewnych mechanizmów, w gruncie rzeczy rynkowych, sądzę, że ta kopalnia i ta huta nie stałaby się takim centrum tego górnośląskiego „mikrokosmosu”. A po roku 45. zabrakło tak naprawdę odpowiedzialnego gospodarza. Gospodarka funkcjonowała na zupełnie innych zasadach i po tych kilkudziesięciu latach, kiedy nastąpiły przemiany, nagle to wszystko się skumulowało i nastąpiło to odreagowanie. Ale problemy już się nawarstwiały wcześniej, no i sądzę, że jeszcze długo będziemy ponosić tego konsekwencje. I tą konsekwencją jest nie tylko upadek etosu pracy, ale brak tego — o czym się wiele teraz mówi — społeczeństwa obywatelskiego, czyli w zasadzie takiego elementarnego poczucia odpowiedzialności za swoje najbliższe otoczenie.

J.G., m, EI

W tej sytuacji jednym z najważniejszych zadań będzie próba zachowania tego etosu, odbudowania go. Z punktu widzenia reprezentantów silnej śląskiej tożsamości sprawa wydaje się trochę łatwiejsza. Odbudowa etosu wiedzie bowiem przez przywrócenie znaczenia śląskiej kulturze i wynikającym z niej wzorom osobowym oraz zwiększenia autonomii regionu. Jak mówi cytowany ekspert:

No i teraz stoimy w obliczu konieczności odbudowy pewnego etosu obywatelskiego. No niestety, o tym się bardzo dużo mówi, ale ci, którzy najwięcej o tym mówią, najmniej w tym kierunku robią, a w zasadzie to oni tworzą mechanizmy,

które uniemożliwiają odrodzenie się społeczeństwa obywatelskiego, bo ten system jakiś oligarchiczny, który się pojawia w Polsce w różnych dziedzinach życia, on tak naprawdę jest czymś, co zapobiega odtworzeniu społeczeństwa obywatelskiego.

J.G., m, EI

Mit idealnego świata

Świat ówczesny nie był przecież tak idealny, jak wielu chciałoby go pamiętać. Co ciekawe, większość badanych nie mówi tego wprost. Można to raczej wywnioskować na podstawie wypowiedzi, w których niektórzy respondenci — zwłaszcza ci, którzy nie stracili wiele na transformacji systemowej — podkreślają, że świat dzisiejszy oferuje coś, czego brakowało w rzeczywistości minionej.

Zresztą warto zauważyć, że świat bezpieczeństwa socjalnego nie skończył się wcale z początkiem transformacji w 1989 roku. Kończył się stopniowo, powoli, wraz z zamykaniem zakładów, gdzie większość badanych pracowała przez lata. Mówi mieszkanka Będzina:

Ja tam nic po osiemdziesiątym dziewiątym nie zauważyłam. Nie wiem, jakie on mógł zmiany... Ja jeszcze pracowałam w osiemdziesiątym dziewiątym. Bardzo dobrze się pracowało! Ja wspominam moją pracę bardzo pozytywnie! Ja byłam bardzo zadowolona, więc dlatego ciężko mi było przejść na ten zasiłek, ponieważ byli bardzo dobrzy ludzie. Nie było tak, że jeden drugiemu coś tam, było tak kolektywnie. Jak potrzebowałam coś, jakieś dane z innego działu, nie było problemu. Bo przecież robiło się różną sprawozdawczość, a i z księgowością trzeba było mieć do czynienia.

f, 63, BIII

Inny mieszkaniec Będzina zapytany o początek tych zmian, dodaje:

Trudno powiedzieć, no... W każdym razie, jak zaczęła się pomału już... To się zaczęło od tak zwanego tego wolnego rynku. Za wszystko trzeba było inaczej płacić, inaczej tego, żeby mieć rentowność zakładu, żeby zmniejszyć koszty, żeby te koszty nie szły gdzieś na bok, tylko w produkcję, no tak to się pomału zaczęło.

m, 70, BII

Ten sam respondent uzupełnia dalej, że w sumie nie wiadomo, czy żyje się dzisiaj lepiej czy gorzej. Ta ambiwalencja w stosunku do zmian systemowych jest zresztą zauważalna u osób, które nie straciły pracy i dopracowały się emerytury. U tych, którzy pozostawali bezrobotni, poczucie resentymentu jest większe. Trudniej im też, ze zrozumiałych względów, zauważyć pozytywne efekty gospodarczej i politycznej transformacji.

Ponieważ zdobycie pracy nie było dawniej problemem, większą wagę przywiązywano czasem do warunków, w jakich ją wykonywano. Współcześnie panują nieporównanie lepsze warunki w zakładach, większą wagę przywiązuje się też do bezpieczeństwa i higieny pracy. Zdaniem jednego z respondentów, dawniej nie miało to aż takiego znaczenia, mimo akcji propagandowych, które przypominały o przestrzeganiu bezpieczeństwa. Lepsza jest również dzisiaj organizacja i kultura pracy:

Tak, kiedyś było większe chamstwo, że tam czasami dzisiaj też chamstwo się zdarzy, wiadomo, jak to w górnictwie, ten wejdzie na głowę, ten krzyknie, ale nie tak, jak kiedyś, teraz już jest inna walka, teraz ludzie trochę myślą o sobie i o pracy, i o bezpieczeństwie, każdy jednak chce do tego domu wrócić, a nie tam szybko szybko, wtedy było takie większe chamstwo, teraz się to zmieniło, z tym że było dużo ludzi i nikt się nie przejmował, czy ktoś będzie pracował czy nie, nie ma, inny będzie, a teraz zostali głównie Ci doświadczeni, tych młodych takich pracowników nie ma i też się muszą z tymi ludźmi liczyć, bo kto tym pokieruje wszystkim, nie wiem, czy zdążą w ogóle wykształcić nowych, bo to jednak 2 lata nie starczy, by się nauczyć, trzeba jednak.

G.S, m, 43, RŚII

Region i zmiana przestrzeni

Dla respondentów ważny jest również region, w którym mieszkają. Nie dlatego tylko, że wyróżnia się czymś na tle innych regionów. Choć potrafią przecież zauważyć charakterystyczne dla regionu odmienności. Raczej chodzi tu o nostalgię za miejscem, które przechowują w swojej pamięci, często kojarzonym z okresem dzieciństwa i młodości. Ta przestrzeń pełniła nie tylko określone funkcje, ale też wykazywała wyraźne podziały społeczne, dające się zauważyć nawet w obrębie tej samej kultury.

No wie pani, jeżeli chodzi o życie, no życie to była inna atmosfera, to nie było... to była w ogóle jedna ta kamienica, tego to było tak jak wielka jedna rodzina, tam się nie zamykało drzwi, jak się gdzieś wychodziło — drzwi były zawsze otwarte, nie było złodziei, nie było kradzieży... zdarzały się tam czasem jakieś kradzieże, ale przeważnie to tam piwnice jakieś, kurę ktoś tam zwinął, ludzie żyli dobrze... Ale tak to wszyscy o wszystkim wiedzieli, tak że nikt nie zostawał sam na sam. Nawet do tego stopnia, że mamy, jak powychodziły na zakupy, czy tego, albo w lecie, to czasami jak to tego tam przystawały, jedna drugą pytała, co gotuje, o sposobach, jedna: a to ja coś tam ugotuję, i takie tam, takie było życie, że ... dla mnie fajniejsze... Tak, na pewno fajniejsze, bo dzisiaj każdy jest swoimi sprawami zajęty, nie ma czasu nawet stanąć [nieczytelne] lokatorów, drzwi zamykane o 22, każdy miał klucz i nie wszedł obcy...

P. Kulas: Nasze narracje regionalne

m, 70, BII

Region to oprócz pracy kolejny znaczący element, ważny ze względu na identyfikację badanych. Czasem tym bardziej ważny, że już na zawsze spleciony z biografią respondentów, którzy mimo wszystko nie wyjechali za granicę w poszukiwaniu lepszego życia. Dotyczy to zwłaszcza mieszkańców części śląskiej, którzy ze względu na powiązania rodzinne mogli stosunkowo łatwo wyjechać do Niemiec. A jednak nie zrobili tego. W tej sytuacji region staje się miejscem szczególnie bliskim, ważnym.

Znaczy wiesz..., miejsce jako taki samo ma znaczeni, że czuje się jak w domu, jak u siebie. Znosz każdy dziura, każdy kąt, każdy kawałek parku czy tam ławka, czy tam miejsca jakieś się wiążą ze wspomnieniami. Bo to wiesz, człowiek żyje tutaj od dziecka, i nawet jak oglądałem zdjęcia, to tam kawałek za domem rodziców jest park, dosłownie z balkonu się patrzyło do parku, to wiesz, jak patrzę na zdjęcia, gdzie drzewa były małe, albo jo był mały, czyty czy pjnyć lot, jeszcze taki mały szkrab żech lotoł, zdjynca oczywiście czarno-białe... No to człowiek, wysz, tak z sentymentem na to patrzy... Bo wysz, ten park jest teraz taki, a nie inny, coś się pozmieniało. Zmieniły się..., przede wszystkim drzewa porosły. No wszystko się zmieniło. Otoczenie, wiesz..., chodniki. Człowiek się pozmieniał. A ogólnie, wiesz, jest tyn sentyment. Jak tak patrzysz, kumple czy przyjaciele powyjeżdżali za granica, za robotom, za chlebem. Powyjeżdżali, rozumiesz... A w gruncie rzeczy jak tak człowiek pomyśli, to też by szło... nie roz się człowiek denerwuje... Na nasz rząd, na cało ta sytuacja, na pogoda czasym: że za długo zima, że za długo jesień, plucha za bardzo... Ale w gruncie rzeczy pmylisz tak: tu jest to miejsce, tu żeś się urodził, wychował. Wiadomo, możesz wyjechać na wczasy, jest fajnie, na dwa tygodnie, no ale w gruncie rzeczy wracasz tu, w niedziela jest piękno pogoda latym, idziesz na spacer z żoną czy narzeczoną, czy tam z kumplami nawet, czy w kilka par, idziecie na piwko. Jest taki jakiś... Niby się to wydaje takie zwykłe miejsce, ale coś w tym jednak jest takiego, że cię ciągnie. W robocie mosz tak samo. Jak przerobisz w jakimś miejscu ileś tam lat, to jo se tego nie wyobrażom... Jak niektórzy wyjeżdżajom. Do nos w ogóle to społeczeństwo jest takie, wysz... Śląsk to w ogóle jest... Jak popatrzysz na Stany Zjednoczone, to tam wyjeżdżają za robotą na drugi koniec Stanów, przez ileś tam tych tysięcy kilometrów, i tam mieszkają, i zakładają nowe domy czy jakby nowe gniazdo. A tu jednak człowiek jest i się czuje, jak u siebie, wiesz jak. I nikt cię nie wytknie paluchem. Przynajmniej do mnie jako człowieka to zawsze było nie do przeskoczenia, żebych musiał wyjechać do Anglii, ktoś by mie tam paluchem wytykał, albo moja kobieta, albo mie, że emigrant, albo wiesz jako, obywatel drugiej kategorii. Z kolei moja rodzina to też masa ludzi powyjeżdżało. Po moi prababci momy pochodzenie niemieckie, to rozumiesz, to zaś powyjeżdżali do Hamburga itd. Cało rodzina od ojca wyjechała właściwie... Ale człowiek się, ja się przynajmniej utożsamiam z tym miejscem. Z kolei samo miejsce się utożsamio z ludźmi, bo człowiek się z reguły otacza ludźmi, których szanujesz, których lubisz. Jak kogoś nie lubisz, to się od niego odcinasz automatycznie, ni. Ale są też minusy tego całego.. czy Rudy, czy Śląska, bo to są też... Niejednokrotnie jest hamowa, ta młodzież teraz zupełnie inno. Ale som sytuacje, że jedziesz do innego miasta i widzisz trocha inno kultura, trozka inny poziom, albo może nie poziom, bo też nie można nazywać ludzi, którzy godajom

typowo po Śląsku gwarom, bo jo tu moga teraz godać cały czos na przykład, ni i mie nikt nie zrozumie.

G.W., m, 32, RŚI

Oczywiście, dla respondentów, którzy identyfikują się jako Ślązacy, region ma podwójne znaczenie: jako przestrzeń geograficzna i przestrzeń kulturowa, w której nawet odmienny dialekt (gwara śląska) podkreśla wyjątkowość jej mieszkańców. W części zagłębiowskiej wygląda to trochę inaczej, bo nie ma tej odmienności kulturowej wobec reszty kraju, jak w przypadku śląskiej kultury, co nie oznacza, że identyfikacja z miejscem jest tu mniejsza. Choć można zauważyć, że dla śląskich respondentów granice geograficzne są również granicami świata kultury, natomiast w wypadku mieszkańców części zagłębiowskiej, nie ma to aż takiego znaczenia. Ale nawet w ich wypadku najważniejsze jest najbliższe otoczenie: mieszkanie, wspólny blok lub własny dom, własne osiedle, droga do pracy itp. Poproszeni o narysowanie map mentalnych respondenci zaczynają często od miejsc związanych z pracą albo miejscem zamieszkania. Dopiero na dalszym planie wskazują cały region. I jak czasem sami przyznają, niełatwo jest opuścić miejsce, z którym związali się przez lata.